

Prof. Jerzy Dygdała

Toruń 7 XII 2025 r.

Instytut Historii PAN w Warszawie

**W. SZ. RADA NAUKOWA
DYSCYPLINY HISTORIA
Wydziału Historii
Uniwersytetu Adama Mickiewicza
W Poznaniu**

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Wojciecha Lisa
Środa. Dzieje wielkopolskiego miasta królewskiego i sejmikowego
w osiemnastym stuleciu, ss. 369
Poznań 2025**

Temat rozprawy

Dzieje Środy Wielkopolskiej, mimo stosunkowo licznych opracowań niekiedy o charakterze popularno-naukowym, wciąż nie są w pełni poznane. Studia prowadzone dotąd, jedynie marginesowo traktowały niektóre ważne zagadnienia, chociażby z demografii i historii społeczno-gospodarczej miasta. Trzeba przy tym pamiętać, że w przypadku tego miasta ważnym czynnikiem decydującym o jego znaczeniu i oddziałującym w pewnej mierze na jego rozwój, były odbywane tam w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej sejmiki województw wielkopolskich, to jest poznańskiego i kaliskiego.

Wydarzenia polityczne rozgrywające się wtedy w Środzie i ogólnie jej losy w XVIII wieku są dość dobrze znane (przebieg tamtejszych sejmików, wojny i epidemie niszczące miasto), zwłaszcza w związku z publikowanymi od pewnego czasu edycjami wielkopolskich akt sejmikowych. Znacznie mniej wiemy jednak o zaludnieniu miasta, strukturze społecznej mieszkańców, układzie przestrzennym i zabudowie, o ustroju, organizacji, składzie i funkcjonowaniu władz miejskich, gospodarce, wreszcie o życiu codziennym, szkolnictwie, a także o stosunkach wyznaniowych. Nie ulega wątpliwości, że zagadnienia te zasługują na pełne monograficzne opracowanie i dobrze się stało, że

pan mgr Wojciech Lis podjął się wypełnić to zadanie, zwłaszcza że zachowany materiał archiwalny umożliwia tego typu badania.

Zakres chronologiczny pracy jest jasny i dobrze umotywowany. Obejmuje on epokę saską i stanisławowską, przy czym te granice czasowe wynikają przede wszystkim z wewnętrznych uwarunkowań dotyczących samego miasta. Początkiem narracji jest bowiem wielki pożar Środy z 1697 r., zamknięciem zaś przejście miasta pod panowanie pruskie w wyniku II rozbioru z 1793 r. Pewne wątki, zwłaszcza dotyczące zabudowy miasta, słusznie zostały przeciągnięte aż do początków XIX w.

Konstrukcja pracy

Podział rozprawy mgr Wojciecha Lisa na pięć zasadniczych rozdziałów (plus wstęp) jest przejrzysty i logiczny, nie nasuwa też żadnych wątpliwości. Autor zwrócił zresztą uwagę, że wzorował się w pewnej mierze na wcześniejszej (z 2022 r.) publikacji Artura Makowskiego poświęconej życiu codziennemu innego miasta wielkopolskiego, Pleszewa w drugiej połowie XVIII w. Doktorant w swojej rozprawie już w pierwszym rozdziale przedstawił podstawowe informacje o Środzie Wielkopolskiej, topografii miasta i jego ważniejszych obiektach (tak świeckich jak i kościelnych). Następnie w obszernym rozdziale zajął się ustrojem miasta (w tym finansami), potem poruszył zagadnienia demografii i socjotopografii tego ośrodka miejskiego. Podrozdział 2.2. „Władze miejskie” określiłbym nieco szerzej jako: „Władze miejskie i ich funkcjonowanie”. W kolejnym rozdziale autor omówił sprawy gospodarcze, podkreślając duże znaczenie zajęć rolniczych dla utrzymania mieszczan. Rozdział poświęcony kulturze jest stanowczo zbyt zwięzły (nawet uwzględniając brak podstawowych materiałów źródłowych) zwłaszcza, że zamieszczono w nim także informacje o wpływie sejmików na życie miasta. Zresztą na s. 14 i 17 „Wstępu” Autor zapowiadał, że chce zająć się wpływem sejmików na funkcjonowanie miasta, podczas gdy w tekście (w rozdziale V) znalazł się tylko podrozdział enigmatycznie zatytułowany: „Wpływ sejmików na wizerunek miasta” (to jednak nie to samo). Wątek jest też zakończony, można byłoby go pogłębić. Poszczególne rozdziały podzielone są na węższe podrozdziały i podpunkty, co znakomicie ułatwia orientację w

przedstawionym materiale. Układ rozprawy mgra Wojciecha Lisa jest przede wszystkim rzeczowy, co jest rzeczą oczywistą przy tak ujętym temacie.

Wydaje mi się, że warto byłoby już we „Wstępie” zamieścić kilka podstawowych, ogólnych wiadomości dotyczących Środy, a więc przypuszczalny czas powstania (lokowania) miasta i skalę jego wielkości (maksimum tysiąc mieszkańców) w XVIII w. na tle innych miast wielkopolskich. Kwestie te zostały wprowadzić szczegółowo omówione w odpowiednich miejscach tej rozprawy, ale dobrze byłoby zasygnalizować je (bez wchodzenia w szczegóły) już na początku tego tekstu.

Rozprawa mgra Wojciecha Lisa zawiera także pełną bibliografię, a ponadto liczne i obszerne, cenne aneksy (m. in. wykazy urzędników miejskich, mistrzów cechowych, kanoników miejscowej kapituły, wzajemnych powiązań rodzinnych elity mieszczańskiej, opis nieruchomości miejskich (spis podatkowy) i fragment lustracji starostwa średzkiego z 18 sierpnia 1765 r. Osobne miejsce w tych aneksach zajmuje 10 wybranych testamentów mieszczan i mieszczek średzkich z lat 1701-1776. Już na tym miejscu chciałbym zasugerować, że w przypadku wydania tego tekstu w postaci książkowej warto byłoby uzupełnić listę tych testamentów o inne tego typu dokumenty (o ile one się zachowały) i wydać je w formie osobnej publikacji. Konstrukcja przyszłej książki opartej na niniejszej rozprawie w pełni może zresztą nawiązywać do obecnego podziału na rozdziały i podrozdziały z niewielkimi tylko modyfikacjami. Przykładowo podrozdział 1.3.6. „Mury miejskie” przesunąłbym wyżej (jako 1.3.3.) zaraz po podrozdziale: „Zamek”. Inaczej ujął bym też podrozdział 5.3. „Wpływ sejmików na wizerunek miasta” (o tym szerzej dalej na s. 11-12 tej recenzji).

Znajomość stanu badań

Autor niewątpliwie bardzo dobrze orientuje się w dotychczasowej historiografii poświęconej dziejom Środy Wielkopolskiej w dobie nowożytnej, jak i innych miast tej prowincji Rzeczypospolitej. Sam zresztą opublikował już kilka artykułów poświęconych m.in. problematyce kościelnej Ziemi Średzkiej w początkach XVI i w XVIII stuleciu. We „Wstępie” wnikliwie omówił stan badań nad historią Środy, zwracając uwagę na pierwsze publikacje, które ukazały się dopiero z początkiem XX w. Potem badania te były dość przypadkowe i dopiero przygotowania do opracowania

dużej, trzytomowej syntezy historii miasta (z 1990 r.) dały historykom nowy impuls. Mgr Wojciech Lis słusznie zwraca przy tym uwagę, że pośpiech przy wydawaniu tej syntezy wpłynął na niedopracowanie niektórych części i na pojawienie się błędów rzeczowych. Słusznie podkreśla przy tym znaczenie edycji akt sejmików wielkopolskich z XVIII w. i pojawienie się monografii tych sejmików.

Podstawa źródłowa pracy

Należy z uznaniem podkreślić, że Doktorant przeprowadził bardzo szeroką kwerendę źródłową. Wykorzystał on oczywiście praktycznie wszystkie zachowane akta władz miejskich Środy Wielkopolskiej (w tym księgi radzieckie i ławnicze, a także częściowo księgi rachunkowe) przechowywane w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Zaznaczył jednak, że w materiałach tych są luki, obejmujące niekiedy po 20-30 lat. Wykorzystano także znajdujące się w tamtejszym archiwum zachowane w szczątkowej postaci akta cechowe. Sięgnął ponadto do zasobów Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, gdzie znajdują się materiały proveniencji kościelnej (w tym księgi metrykalne parafii średzkiej), a także tzw. wizja miasta Środy z 1756 r., czyli wykaz budynków i gruntów, z których płacono czynsze miejscowej kapitule. Jak słusznie podkreślił Autor „jest to bezcenne źródło, dzięki któremu możemy poznać układ nieruchomości w mieście wraz z nazwiskami ich właścicieli”. Uzupełniające materiały znalazł Autor w tymże archiwum w wizytacjach kościołów średzkich oraz w protokołach kapituły i aktach konsystorza poznańskiego. Dodatkowo mgr Wojciech Lis przeprowadził kwerendy w księgach grodzkich poznańskich i pyzdrskich (w Archiwum Państwowym w Poznaniu). Wykorzystano także wydane drukiem akta sejmikowe województw wielkopolskich z lat 1676-1763. Ta imponująca kwerenda sprawia, że otrzymaliśmy pracę mocno osadzoną na konkretnym materiale archiwalnym. Po raz pierwszy w tak dużym stopniu wykorzystano zachowane źródła, przede wszystkim archiwalne, do badań nad ustrojem i funkcjonowaniem władz miejskich, sądownictwem, topografią, stosunkami społeczno-gospodarczymi i demografią Środy Wielkopolskiej w XVIII w. Pod tym względem niniejsza rozprawa zasługuje na najwyższe uznanie.

Warsztat badawczy

Pan mgr Wojciech Lis wykazał się dobrym przygotowaniem warsztatowym do prowadzenia tego typu prac, o charakterze typowo analitycznym. Zebrany materiał przedstawia nie tylko w formie opisowej, ale także statystycznej. Pod pewnymi względami praca może stanowić wzór dla innych opracowań tego typu. Nie oznacza to, że niektóre fragmenty pracy nie mogłyby być ujęte bardziej syntetycznie. Wydaje mi się zresztą, że Autor lepiej czuje się w badaniach typu analitycznego, niż w próbach ująć syntetycznych. Jest to zresztą cecha większości młodych historyków. Reasumując można jednak stwierdzić, że Doktorant wykazał się dobrym opanowaniem warsztatu historycznego (widoczne jest to zwłaszcza w przedstawianiu funkcjonowania władz miejskich i sądownictwa), a także znajomością specyficznych metod badań demograficzno-społecznych. Umiejętnie poparł swoje stwierdzenia materiałem źródłowym i odniesieniem do istniejącej literatury, co znajduje odzwierciedlenie w licznych przypisach.

Merytoryczna ocena treści pracy

Zasadnicze założenia rozprawy pana mgr Wojciecha Lisa zostały wyjaśnione we „Wstępie”. Znajduje się tam też wnikliwe omówienie stanu badań i charakterystyka podstawy źródłowej.

Rozdział I, zatytułowany może trochę literacko „Obraz miasta” zawiera w części wstępnej podstawowe informacje o położeniu geograficznym Środy Wielkopolskiej i o pochodzeniu jej nazwy. Ten pierwszy podrozdział, co jest rzeczą oczywistą, oparty jest w dużej mierze na dotychczasowej literaturze. W następnych podrozdziałach Autor wykorzystuje już wyniki własnych badań źródłowych i kolejno szczegółowo przedstawia topografię miasta i najważniejsze obiekty infrastruktury miejskiej, a więc ratusz, kościół parafialny wraz z szkołą, zamek starościński, mury miejskie, pozostałe kościoły tak w mieście, jak i poza murami. W tym podrozdziale konieczny byłby choć uproszczony plan miasta z zaznaczonymi najważniejszymi obiektami. Co prawda na s. 51 jest reprodukcja „Planty miasta JKM Środy” z 1783 r., ale jest ona bardzo słabo czytelna. Autor oczywiście zauważył, że domy w tym mieście były drewniane (w tym i niewielki ratusz!), kryte słomą, a „trafiały się również domy przykryte szkudłami”

(warto byłoby wyjaśnić ten termin). Może dobrze byłoby zaznaczyć, że tak właśnie wyglądała zabudowa większości średnich i małych miast na ziemiach polskolitewskich. W całkowitym kontraście do nich jest zabudowa nawet niewielkich miast Prus Królewskich pochodząca jeszcze z czasów krzyżackich. Domy są tam murowane, kryte na ogół dachówką, rzadziej gontem. Nawet w założonym w połowie XVII w. Wejherowie (było to miasto prywatne), właściciel Ignacy Przebendowski w wilkierzu z 1769 r. polecił, by żaden dom nie był kryty słomą lub trzcina, wszystkie powinny być pokryte dachówką (Ignatius Przebendowski, *Wilkierz [z 1769 r.]*, wyd. Andrzej Groth, Wejherowo 2018, § 37).

Warto byłoby wyraźniej podkreślić, że w Środzie, mieście przecież niezbyt dużym, było aż 6 kościołów (część na przedmieściach). W dziesięć razy większym Toruniu było wówczas 5 kościołów katolickich i 4 świątynie protestanckie. Nic też dziwnego, że mieszczenie średzcy i zakonnicy mieli coraz większe kłopoty z utrzymaniem tych kościołów (większość z nich była zresztą drewniana) i stopniowo popadały one w ruinę, tak że w początkach XIX w. cztery z tych świątyń rozebrano, a jedną przekazano gminie luteranckiej.

Cenne jest przedstawienie (w formie tabelarycznej) wyposażenia kościoła kolegiackiego (parafialnego) oparte na wizytacji z 1777 r. (s. 34-36). Wydaje się jednak, że informacje te można było ogólnie omówić, a samą tabelę zamieścić w Aneksach. Już w tym podrozdziale (s. 39-40) Autor określił bliżej miejsca, gdzie gromadziła się na sejmikach szlachta wielkopolska (na placach przed kościołem), można było to zagadnienie w tym miejscu jedynie zasygnalizować, a szerzej przeanalizować je w podrozdziale 5.3. dotyczącym życia sejmikowego.

W rozdziale II „Ustrój miasta” znalazły się dwa zasadnicze wątki. Pierwszy obejmuje kwestie określone przez Autora jako „Status miasta”, drugi, znacznie obszerniejszy koncentruje się na przedstawieniu struktury władz miejskich (rady i ławy, od 1785 r. tzw. kolegium dwunastu mężów, czyli reprezentantów pospólstwa), na działalności tych organów, a także na analizie finansów miejskich i omówieniu funkcjonowania systemu cechowego.

Mam pewne wątpliwości, czy potrzebne było w tym rozdziale stosunkowo szerokie omówienie starostwa niegrodowego średzkiego (s.53-55)? Przy okazji warto

zastanowić się, czy nie dałoby się połączyć tematu starostwa i sejmików, czyli wpływu tych niejako „zewnętrznych” czynników na funkcjonowanie miasta (tak pod względem pozytywnym, jak i negatywnym). Można byłoby te oba zagadnienia przedstawić w jednym dodatkowym rozdziale.

Tytuł drugiego podrozdziału „Władze miejskie” jest nieadekwatny do treści. Autor wnikliwie analizuje bowiem w tym podrozdziale także działalność administracyjną i sądowniczą tych władz. Proponowałbym więc zmodyfikować ten tytuł na: „Władze miejskie i ich funkcjonowanie”. Podrozdział ten przynosi zresztą bardzo dużo nowego i cennego materiału (zwłaszcza dotyczy to karier urzędniczych burmistrzów i wójtów). Autorowi udało się też ustalić nazwiska pisarzy miejskich z tego okresu.

Odrębny podrozdział dotyczy sądownictwa miejskiego, które należało do kompetencji rady i ławy. Interesująca jest próba określenia stopnia znajomości prawa przez rajców i ławników (s. 67-68), choć sugestia, „że w orzecznictwie sądów miejskich [w Środzie] kierowano się przede wszystkim prawem Boskim” idzie chyba zbyt daleko. Następnie mgr Wojciech Lis przytacza przykłady różnych spraw niespornych i spornych (w tym kryminalnych) rozpatrywanych przez średzkie sądy. Ważną konstatacją jest stwierdzenie, że sprawy sporne mogły być tam rozpatrywane tak przez sądy wójtowsko-ławnicze, jak i przez sąd burmistrzowsko-radziecki, przy czym „częstą praktyką w Środzie było łączenie obydwu sądów” (czy dałoby się stwierdzić, że podobna praktyka występowała też w większych miastach, czy tylko w mniejszych ośrodkach?). Bardzo interesująco i obszernie (s. 73-87) przeanalizował Autor rodzaje spraw spornych toczonych przed sądami średzkimi (przytacza przy tym liczne cytaty z ksiąg sądowych). Niejasny jest jedynie cytat na s. 86 – warto byłoby wyjaśnić tę sprawę.

W czwartym podrozdziale zajął się Autor finansami miejskimi. Zachowane źródła pozwalają jednak na pełną analizę jedynie dla lat 1750-1783. Wypada zgodzić się z jego opinią, że po klęskach z końca XVII i początków XVIII w. (pożar miasta z 1697 r., obciążenia związane z przemarszami wojsk w dobie wojny północnej, epidemia z lat 1709-1710 – ale chyba dżuma, a nie cholera) dopiero od lat czterdziestych XVIII w. dało się zauważyć wychodzenie z kryzysu i ożywienie gospodarcze. Mam wątpliwości czy słusznie Doktorant zaczął ten podrozdział od roli miasta jako pośrednika w poborze

podatków państwowych (poglównego, hiberny, a od 1766 r. także czopowego i szelężnego). Kwestia ta została niewątpliwie omówiona wzorowo i może stanowić przykład dla historyków zajmujących się innymi ośrodkami miejskimi. Dopiero jednak po analizie tego zagadnienia Autor zajął się omówieniem poszczególnych źródeł dochodów miasta. Stanowiły je sumy uzyskane z dzierżawienia wsi miejskich, zyski z jarmarków, sprzedaży pustych gruntów i nieruchomości, wreszcie jak stwierdza Autor, niewielkie dochody były „związane z odbywaniem się w mieście sejmików szlacheckich” (s. 93). Ta ostatnia kwestia powinna być znacznie szerzej omówiona w podrozdziale poświęconym sejmikom. Doktorant przedstawił także wydatki miejskie, głównie na „koszty bieżącej działalności administracyjnej” (s. 93). Osobno zajął się wydatkami nadzwyczajnymi, m.in. na przemarsze i kwatunki obcych (ale i polskich) wojsk. Wsie miejskie przynosiły wprawdzie dochody z dzierżaw, ale niekiedy trzeba było też w nie inwestować. By pokryć pilne potrzeby zaciąganie niekiedy pożyczki, ich spłata (z odsetkami) też pochłaniała część miejskiego budżetu. Podrozdział ten przynosi jednak pewien niedosyt. Autor nie podjął nawet próby sumarycznego zestawienia dochodów i wydatków miasta w latach 1750-1783 (dla innych okresów brak wystarczających źródeł).

W kolejnym podrozdziale zajął się Autor przedstawieniem ustroju cechowego Środy Wielkopolskiej. Zwrócił przy tym uwagę, że cechy w tym mieście pojawiły się dość późno, a w badanym okresie ich liczba wynosiła tylko dziewięć. Słusznie zauważył przy tym Doktorant, że miasto odczuwało brak rzemieślników, dlatego też rada w 1782 podjęła uchwałę zachęcającą fachowców z kilku dziedzin do osiedlenia się w Środzie. Władze cechowe dbały o zachowanie monopolu swych cechów, zwalczały przejawy partactwa. Przykład przytoczony na s. 103 dotyczący sporu między mistrzem szewskim Tomaszem Sadowiczem a cechmistrzami dobrze świadczy o swoistym uczuleniu cechów na rzekome choćby próby wprowadzenia na miejscowy rynek obcych produktów. Niejako do cechów zaliczono w tej pracy działające w Środzie w XVIII w. bractwo strzeleckie.

Rozdział III „Społeczeństwo” daje nam szczegółową analizę zjawisk demograficznych, podziałów, czyli stratyfikacji mieszkańców, stosunków rodzinnych i na koniec udaną próbę socjotopografii miasta. Analiza ta, powstała na podstawie w

miarę pełnych kwerend źródłowych przynosi dużo nowego i cennego materiału. Opierając się na dawniejszych szacunkowych badaniach Autor dochodzi do wniosku, że w połowie XVII w. (przed wojnami szwedzkimi) Środa mogła liczyć przeszło 1,5 tys. mieszkańców. Po wielkim kryzysie demograficznym z początków XVIII w. liczba ludności niewątpliwie znacząco spadła, brak jednak źródeł by ustalić liczebność mieszkańców. Mgr Wojciech Lis na podstawie własnych szacunków opartych na tzw. wizji miasta z 1756 r. (podaje ona liczbę parcel w mieście i na przedmieściach i liczbę zamieszkujących je rodzin, zamieszczona w tej rozprawie w aneksie na s. 271-301) oblicza ludność Środy na nieco mniej niż 960 osób (s. 108). Jest to prawdopodobne, choć na podstawie pruskiego spisu z 1793 r. w mieście tym zamieszkiwało 1009 osób. Nie jestem w związku z tym pewien, czy szacunkowe dane z 1756 r. nie są jednak nieco zawyżone i w połowie XVIII w. liczba ludności miasta nie była faktycznie niższa (około 800 osób?). Po 1763 r. Środa przeżywała jednak okres rozwoju (może z wyjątkiem epizodu konfederacji barskiej), tak więc liczba mieszkańców (uwzględniając migrację) rosła szybciej (nie wydaje mi się prawdopodobne, by między 1756 a 1793 r. liczba mieszkańców zwiększyła się tylko o 49 osób).

Bardzo cenne jest zestawienie liczebności mieszkańców Środy w porównaniu z liczebnością innych, pobliskich miast wielkopolskich na podstawie statystyki pruskiej z 1793 r. (s. 110-111, tabela 9). Jak stwierdził Autor Środa była wówczas miastem podobnej wielkości co Bnin, Śrem, Września i Pyzdry. Nieco większy był Kórnik i Swarzędz, pozostałe miasta liczyły od około 350 (Żerków) do 800 mieszkańców (Pobiedziska). Warto byłoby jednak dla porównania podać ile mieszkańców liczyły w tym czasie największe ośrodki miejskie Wielkopolski, czyli Poznań, Kalisz i Gniezno. Krótki podpunkt „Kierunki migracji” opiera się na wpisach nowych obywateli miasta do ksiąg miejskich (zachowały się z lat 1729-1793). Odnotowano w tym czasie osiedlenie się w Środzie 317 nowych mieszkańców. Ponieważ tylko w przypadku 75 osób odnotowano skąd one przybyły (a więc trudno na tej wątej podstawie wyciągać szersze wnioski) proponuję nazwać ten podpunkt „Liczebność migracji”, może warto byłoby przy tej okazji zamieścić tu tabelę przyjęć osób obcych do prawa miejskiego z podziałem na poszczególne dziesięciolecia (zwłaszcza, że wykaz tych osób przyjętych do prawa miejskiego znajduje się w bardzo obszernym aneksie nr 9 na s. 302-363).

Bardzo interesujący jest podrozdział „Stratyfikacja społeczna” Autor wyodrębnił grupę najbogatszych mieszczan (obejmującą zresztą tylko kilka rodzin), które określił „nieco na wyrost, mianem patrycjatu” (s. 114). Wydaje mi się, że wystarczy zastosować tu określenie – elita majątkowa. W kolejnym podrozdziale „Stosunki rodzinne” stwierdzenie, że „momentem powstania rodziny” było nie zawarcie związku małżeńskiego w Kościele, ale „zawarcie umowy przedmałżeńskiej lub dokonanie zapisów zabezpieczających małżonków finansowo” wydaje się jednak być kontrowersyjne. Na podstawie analizy kilku spowinowaconych rodzin (zasiadających zresztą w radzie miejskiej) Doktorant podjął udaną próbę rekonstrukcji modelu ówczesnej rodziny mieszczańskiej.

Dużym osiągnięciem badawczym mgra Wojciecha Lisa jest przedstawienie socjotopografii miasta Środy. Wykorzystał głównie tzw. wizję miasta z 1756 r. zawierającą wykaz nieruchomości i gruntów oraz ich właścicieli. Wyodrębnił w ten sposób swoiste strefy prestiżu. Najważniejszą z nich był oczywiście rynek, przy którym mieszkali burmistrzowie, rajcy i ławnicy, a także jeden dzierżawca wsi miejskiej i nauczyciel szkoły parafialnej. Potem były ulice prowadzące od rynku, przedmieścia zamieszkiwały osoby uboższe, choć znajdowały się tam niekiedy także posiadłości zamożniejszych rodzin. Dobrze byłoby w wersji drukowanej rozbudować ten interesujący podrozdział (można tu sięgnąć do podobnych badań prof. Krzysztofa Mikulskiego dotyczących socjotopografii Torunia w XIV-XVIII w.).

Gospodarka miasta została omówiona dość pobieżnie w rozdziale IV na s. 123-129. Mgr Wojciech Lis słusznie wskazał tu na znaczenie rolnictwa i hodowli. Agraryzacja małych miast na terenie Rzeczypospolitej (wyjątkiem były chyba tylko Prusy Królewskie) w XVII-XVIII w. było zresztą zjawiskiem dość powszechnym. Wskazując na rolę produkcji rzemieślniczej zauważył, że „koncentrowała się ona przede wszystkim na zaspokajaniu lokalnych potrzeb”. Wymienia tu rzeźnictwo, piwowarstwo i usługi kowalskie. W wersji drukowanej trzeba będzie wyjaśnić kilka terminów występujących na s. 126-127, jak mielcuch i ozdownia (w tekście źródłowym ozdobia) – słodownia, czyli budynek, w którym przerabiano ziarna pszenicy i jęczmienia na słód piwny, a także drybus oraz strycharz. Zastanawiać musi czemu w Środzie nie rozwinęło się sukiennictwo. Było ono przecież podstawą rozwoju niektórych miast wielkopolskich

(zob. Antoni Mączak, *Sukiennictwo wielkopolskie XIV-XVII wieku*, Warszawa 1955). Podobnie skrótowo ujęte zostały także kwestie handlu (przyczyną tego może być lakoniczność źródeł) ograniczające się do jarmarków i targów. Autorowi udało się wydobyć tylko jedną wzmiankę źródłową, świadczącą, że niektórzy kupcy średzcy zapuszczali się aż do Torunia (s.129).

Rozdział V „Kultura” składa się z trzech, dość luźno tylko z sobą powiązanych podrozdziałów. Autor zajmuje się w nich życiem religijnym, kulturą intelektualną mieszczan średzkich, wreszcie wpływem sejmików na wizerunek miasta. Rozdział ten, podobnie jak i poprzednie oparty jest przede wszystkim na analizie zachowanych źródeł archiwalnych i przynosi sporo nowych ustaleń. Omawiając rolę kapituły średzkiej warto byłoby jednak podać ilu członków ona liczyła (zwłaszcza, że Doktorant szczegółowo przedstawił skład kapituły w osobnej publikacji i w aneksie nr 3 na s. 208-231). O religijności mieszczan rzeczywiście świadczył ich udział w istniejących przy farze i szpitalu Św. Ducha kilku bractwach. Autor zwrócił też uwagę na kult obrazu Najświętszej Marii Panny Różańcowej w dominikańskim kościele Św. Krzyża. Jako przejaw pobożności uznał uchwytnie źródłowo pobożne zapisy i jałmużny przekazywane przez mieszczan na rzecz średzkich kościołów.

Tytuł drugiego podrozdziału „Kultura intelektualna i piśmiennictwo” może wprowadzać w błąd czytelnika. Co prawda na podstawie skromnej raczej bazy źródłowej Autor zasygnalizował funkcjonowanie szkoły parafialnej (miasto miało kłopoty tak z budynkiem szkolnym, jak i z zaangażowaniem nauczyciela) i obranie przez kilku, może kilkunastu, młodych mieszczan stanu duchownego. Słusznie przyjął przy tym, że „wyznacznikiem poziomu kultury intelektualnej była ogólnie pojęta piśmienność” (dlatego też w tytule tego podrozdziału powinno być określenie – piśmienność, a nie piśmiennictwo, są to dwa różne pojęcia). Na podstawie podpisów składanych przez mieszczan średzkich pod jednym tylko dokumentem z 1772 r. stwierdził, że na 51 osób, tylko 24 podpisało się własnoręcznie. Wydaje mi się, że te badania można było przeprowadzić na szerszej próbie (podać analizie podpisy na większej liczbie dokumentów?).

Podrozdział trzeci zatytułowany „Wpływ sejmików na wizerunek miasta” niejako prześlizguje się obok zasadniczego problemu. Celem Doktoranta powinno

bowiem być stwierdzenie, czy i w jakim stopniu sejmiki wpływały na funkcjonowanie miasta. Kilka informacji na ten temat podał Autor już wcześniej (na s. 39-40, 77, 93). W przypadku druku tej rozprawy należałoby te informacje scalić w jednym miejscu! Warto byłoby ponadto podać częstotliwość odbywania sejmików, szerzej zająć się lokowaniem przybyłej na sejmik szlachty w stancjach w mieście i w jakiej mierze jej pobyt (czasem kilkudniowy) mógł wpływać na obroty miejscowych karczem (szynków), kupieckich i warsztatów rzemieślniczych (zasygnalizowano to tylko w dwóch zdaniach na s. 141). Nasuwa się zresztą pytanie, czy na podstawie tzw. wizji z 1756 r. można określić liczbę tych gospód, czy pomniejszych szyków? Bardzo cenne jest zresztą zestawienie kilkunastu nieruchomości, których właściciele w zamian za pożyczki gwarantowali miejsca dla szlachciców przybywających na sejmiki. Wydaje się też, że można szacunkowo choćby określić ilość szlachty pojawiającej się na poszczególnych typach sejmików. Co prawda według relacji biskupa krakowskiego Jana Aleksandra Lipskiego w proaugustowskim sejmiku z 23 sierpnia 1734 r. miało uczestniczyć aż 2 tys. szlachty (s. 137, przypis 779), ale liczba ta wydaje się mocno zawyżona.

Zwięzłe zakończenie (s. 143-144) podsumowuje główne twierdzenia zawarte w poszczególnych rozdziałach. Moim zdaniem w wersji drukowanej dobrze byłoby je poszerzyć.

Imponujące wrażenie robi wykaz źródeł archiwalnych wykorzystanych przez mgra Wojciecha Lisa (s. 146-150). Bardzo cenne są liczne aneksy, zwłaszcza nr 1 „Urzednicy miejscy Środy w latach 1697-1793” – są to właściwie materiały do słownika tych urzędników (w pewnej mierze jest nim indeks na s. 193-202), umożliwiające pełną analizę socjotopograficzną ówczesnej elity mieszczańskiej, a także mający podobny charakter obszerny aneks nr 3 „Prałaci i kanonicy kolegiaty średzkiej w latach 1697-1793” (na s. 208-231). Także pozostałe aneksy przynoszą bardzo dużo materiału do badań statystyczno-demograficznych mieszczaństwa średzkiego.

Na specjalne podkreślenie zasługuje dotarcie Doktoranta do oblaty lustracji starostwa średzkiego przeprowadzonej w 1765 r. i znajdującej się w aktach grodzkich pyzdrowskich w Archiwum Państwowym w Poznaniu i zamieszczeniu jej w aneksie nr 7 (s. 265-272). Warto zresztą zauważyć, że lustracja królewszczyn województwa

poznańskiego i kaliskiego z tego roku nie została wydana w znanej serii Instytutu Historii PAN. Jako *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1765* ukazała się tylko lustracja województwa inowrocławskiego z tego roku (Bydgoszcz 2011).

Wnioski końcowe

Oceniając rozprawę doktorską pana mgr Wojciecha Lisa stwierdzam, że otrzymaliśmy pracę ważną, dobrze napisaną, przynoszącą wiele nowych ustaleń, stanowiącą przy tym wyraźny krok naprzód w badaniach nad historią miasta w tej epoce. Szczególnie wysoko oceniam wysiłek badawczy Autora, zwłaszcza jego znakomitą orientację w materiale źródłowym, wnikliwość, a także dokładność i umiejętność przedstawienia skomplikowanych przecież zagadnień. Udało mu się wyselekcjonować najważniejsze kwestie i co ważniejsze podjąć próbę przedstawienia własnej analizy tego materiału. W pewnej mierze praca ta stanowi umiejętne połączenie części analitycznej i cennej edycji źródłowej, co stanowi jej ewidentną zaletę. Ta imponująca (nie waham się użyć tego terminu), pod względem wykorzystanego materiału archiwalnego monografia niewątpliwie powinna ukazać się drukiem, pod warunkiem wprowadzenia sugerowanych w tej recenzji uzupełnień i poszerzenia niektórych wątków, zwłaszcza związanych z przedstawieniem Środy Wielkopolskiej jako miasta sejmikowego.

Nie mam żadnych wątpliwości, że recenzowana rozprawa doktorska całkowicie spełnia warunki określone w art. 13 ustawy o tytule naukowym i stopniach naukowych i stanowi podstawę do dopuszczenia pana mgr Wojciecha Lisa do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Toruń 7 XII 2025 r.


(prof. dr hab. Jerzy Dygdała)